



№ 52.

Warszawa, dn. 31 grudnia 1932 r.

Ogóln. zbioru № 559.

WYDAWCA: W imieniu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych—Wiceprezes Rady Związku inż. S. J. Okolski.  
Redaktor odpowiedzialny inż. Maurycy Chorzewski.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Traugutta 4, tel. 714-26. Adres telegr.: „Metalowcy — Warszawa“.

Prenumerata wynosi z przesyłką w kraju: zł 5 kwartalnie. Numer pojedynczy gr. 50.

TREŚĆ NUMERU: *Wypowiedzenie umowy pracownikowi umyślowemu w czasie choroby. — Upośledzenie podatkowe transakcji zawieranych w końcu roku. — Z działalności Związku Eksportowego Przemysłu Metalowego Przetwórczego. — Eksport kompensatorów do ZSRR. — Kotły parowe w 1931 r. — Wiadomości z zagranicy. — Meble stalowe. — Kronika. — Ceny.*

**Do dzisiejszego numeru dołączamy spis rzeczy kończącego się rocznika XI-go „Przemysłu Metalowego”.**

*Wszystkim Szanownym Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma przesyłamy serdeczne życzenia Szczęśliwego Nowego Roku 1933.*

*Redakcja „Przemysłu Metalowego”*

#### WYPowiedzenie umowy pracownikowi umyślowemu w czasie choroby.

Sąd Najwyższy, Izba III Cywilna wyrokiem z dnia 11 maja 1932 r. Nr. III. 1. R.w. 848/32 w uzasadnieniu wyjaśnia:

„Wywód rewizji, że pozwana dążąc do rozwiązania z powodem umowy o pracę przez wypowiedzenie, mogła to ze względu na chorobę powoda uczynić po myśli art. 29 ust. 1 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 r. Dz. U. 35/28 poz. 323 dopiero w chwili, gdy choroba ta trwała już trzy miesiące, jest chybiony i nie znajduje oparcia w postanowieniach powyższego rozporządzenia.

Podobnej wykładni nie dopuszcza przedewszystkiem sama osnowa przepisu art. 29 cyt. rozp., który stanowi, że wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić podczas choroby pracownika tylko wówczas, o ile choroba ta nie trwa dłużej niż trzy miesiące.

Z przepisu tego wynika więc, że pracodawca w zakresie uprawnienia wypowiedzenia umowy o pracę doznaje tylko ograniczenia przez objęte przepisem art. 19 cyt. rozp. postanowienie, iż pracownik w razie niemożności pełnienia obowiązków wskutek choroby zachowuje w każdym razie przez okres 3 miesięczny prawo do należnego mu z umowy o pracę wynagrodzenia.

Zatem wypowiedzenie umowy o pracę, które — bez względu na chwilę, w której nastąpiło, nie łączy się z naruszeniem wspomnianych wyżej praw pracownika w zakresie jego wynagrodzenia, — jest ważne i skutkować może rozwiązaniem umowy o pracę.

Odmienne wykładnia owego przepisu doprowadziłaby musiała do tego sprzecznego z zamierzeniami ustawy wyniku, że pracodawca, któremu już na zasadzie art. 32 ust. b. cyt. rozp. służy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę w razie niestawienia się pracownika do pracy wskutek choroby w ciągu więcej niż 3-ch miesięcy, pozbawiony byłby bez żadnej rzeczowej podstawy możliwości wypowiedzenia umowy o pracę w razie trwania choroby pracownika przez czas dłuższy niż 3 miesiące, aczkolwiek wypowiedzenie to przedstawia się dla pracownika z uwagi na możliwość uregulowania przyszłego losu o wiele dla niego bardziej pożądane od niezwłocznego rozwiązania umowy na zasadzie art. 32 cyt. rozp.

Podobnie należy uznać za trafne rozstrzygnięcie zaskarżonego wyroku w zakresie utraty przez powoda uprawnienia do wynagrodzenia za czas urlopu, ileż rozwiązanie przez pracodawcę umowy o pracę nastąpiło w obecnej sprawie w warunkach, które uprawniały go do zerwania umowy bez wypowiedzenia (art. 3 ustawy z 16 maja 1922 r. Dz. U. 40/22 poz. 334).

Z tych zasad rewizja powoda pozostać musiała bez skutku“.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje ustęp wyjaśniający, „że wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić podczas choroby pracownika tylko wówczas, o ile choroba ta nie trwała dłużej niż trzy miesiące“. Wynika z tego, że tylko

wtedy wypowiedzenie, choćby z wypłatą wynagrodzenia zgóry, będzie w mocy, o ile choroba potrwa dłużej niż trzy miesiące. Oczywiście w takim razie pracodawcy nie opłaca się ponosić ryzyka, że po wypowiedzeniu umowy może się okazać, iż choroba nie trwała dłużej niż trzy miesiące, a zatem wypowiedzenie, zgodnie z powyższym wyrokiem, nie byłoby w mocy; w takim razie korzystniej będzie dla pracodawcy nie wypowiedzieć umowy o pracę, lecz niezwłocznie ją rozwiązać, o czym jest mowa poniżej.

Artykuł 29 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych stanowi, że umowy wypowiedzieć nie można podczas urlopu, choroby pracownika, lub wykluczenia go od zajęć przez władzę sanitarną, o ile choroba lub wykluczenie od zajęć nie trwa dłużej niż trzy miesiące, oraz podczas odbywania ćwiczeń wojskowych i pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego lub ławnika sądu pracy i były wyroki Sądu Najwyższego, że wypowiedzenie w czasie urlopu jest pozbawione skutku i należy uważać je za niebyłe, a nie przesunąć automatycznie na dalszy termin.

Wspomniany artykuł mówi jedynie o *wypowiedzeniu* umowy o pracę; o ile więc przedsiębiorca chciałby niezwłocznie *rozwiązać* umowę, to może to skutecznie każdego czasu, bez względu na ograniczenia art. 29; ryzyko pracodawcy w takim razie ogranicza się do wynagrodzenia za miesiąc, w którym nastąpiło rozwiązanie, oraz do 3-miesięcznej odprawy; lecz w takim razie pracownik musi być koniecznie poinformowany, że umowa została *rozwiązana*, a nie *wypowiedziana*.

*Michał Dzięciołowski.*

#### UPOŚLEDZENIE PODATKOWE TRANZAKCYJ ZAWIERANYCH W KOŃCU ROKU.

W kołach gospodarczych wskazuje się na nie-normalny układ stosunków, jaki panuje w dziedzinie wymiaru podatku przemysłowego od transakcji zawieranych w końcu roku.

W stosunku do transakcji zawieranych w innych okresach, są one upośledzone. Wynika to stąd, że rozporządzenie wykonawcze do ustawy o państwowym podatku przemysłowym wyłącza z podstaw wymiaru tego podatku m. in. bonifikacje, t. j. obniżki ceny sprzedażnej, ale tylko w tym wypadku, jeżeli bonifikacja udzielona została w tym samym okresie podatkowym, w którym została zawarta transakcja.

Jeżeli więc transakcja zawarta została w końcu roku, a bonifikacji udzielono dopiero w roku następnym po odbiorze towaru, co się zresztą często zdarza, to wtedy wyłączenie tej bonifikacji z podstaw wymiaru podatku jest niemożliwe.

Jest rzeczą zrozumiałą, że upośledzenie transakcji, zawieranych w końcu roku, nie ma żadnej racji gospodarczej i wprowadza jedynie niepożądane utrudnienia i komplikacje do obrotów handlowych i rachunkowości.

Centralny Związek Przemysłu Polskiego zabiega w Ministerstwie Skarbu o zmianę tego stanu rzeczy.

#### Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU EKSPORTOWEGO PRZEMYSŁU METALOWEGO PRZETWÓRCZEGO.

Na zasadzie rozporządzeń ministerjalnych o zwrocie cła, Związek Eksportowy Przemysłu Metalowego Przetwórczego wystawił w miesiącu listopadzie 1932 r. zaświadczenia eksportowe na wywóz zagranicę następujących wyrobów przemysłu metalowego przetwórczego:

	<i>Waga w kg.</i>	<i>Wartość w zł.</i>
1. Odlewy żeliwne		
a) rury żeliwne . . . . .	20 888	6 760
b) odlewy budowlane . . . . .	40 941	44 840
c) odlewy ogrzewalnicze . . . . .	—	—
d) naczynia żeliwne surowe i emaljowane . . . . .	4 513	2 700
e) żelazka do prasowania . . . . .	4 008	5 000
	<u>70 350</u>	<u>59 300</u>
2. Maszyny i narzędzia rolnicze . . . . .	2 095	1 945
3. Wyroby ze stali szlachetnej . . . . .	—	—
4. Blacha pokryta cynkiem . . . . .	15 000	10 692
5. Wyroby kotlarskie i konstrukcje żelazne	—	—
6. Wyroby z blachy . . . . .	—	—
7. Naczynia blaszane emaljowane . . . . .	28 746	50 852
8. Drut żelazny . . . . .	45 897	14 195
9. Gwoździe . . . . .	2 000	3 808
10. Wyroby żelazne i stalowe		
a) śruby . . . . .	201	145
b) podkółki . . . . .	1 402	1 785
11. Butle stalowe . . . . .	—	—
12. Hacele . . . . .	—	—
13. Wagony towarowe . . . . .	—	—
14. Parowozy . . . . .	63 400	207 640
15. Części parowozów i wagonów . . . . .	—	—
16. Części parowozowe specjalne . . . . .	—	—
17. Tendry . . . . .	—	—
18. Rury kompensacyjne . . . . .	—	—
19. Przewody rurowe . . . . .	—	—
20. Maszyny włókiennicze . . . . .	13 463	46 790
Ogółem w miesiącu listopadzie wywieziono	<u>242 554</u>	<u>397 152</u>

#### EKSPORT KOMPENSATORÓW DO ZSRR.

Jak wiadomo, zarówno sam pomysł, jak i konstrukcja oraz zastosowanie rur falistych, jako wstawek kompensacyjnych do przewodów rurowych, miały swe źródło w Polsce.

Mianowicie, dzięki wynalazkowi ś. p. Inż. Wł. Maciejewskiego, a następnie konsekwentnemu rozwinięciu i wprowadzeniu do przemysłu rur falistych jego konstrukcji, dających sprężystość przewodom, została osiągnięta nowa zdobycz techniki, znajdująca coraz szersze zastosowanie w gospodarce cieplnej.

Drogą intensywnej propagandy, a częściowo przez odstąpienie patentów na kraje Europy zachodniej, kompensatory faliste zostały wprowadzone na rynek światowy już na parę lat przed wojną, a obecnie, pomimo trudności gospodarczych, wszystkie kraje, nie korzystające z licencji, pokrywają swe zapotrzebowanie w Polsce.

Uprzejmie prosimy Szanownych Czytelników o odnowienie prenumeraty na rok 1933.

Jednocześnie zawiadamiamy, że o ile prenumerata nie będzie odnowiona przed dniem 7 stycznia 1933 roku, to wysyłkę naszego czasopisma wstrzymamy.

Prenumeratę, której wysokość pozostaje bez zmiany, t. j. 5 zł kwartalnie, wpłacać należy na konto P. K. O. № 1581.

Najpoważniejszym z tych odbiorców jest ZSRR. Szybko rozwijający się przemysł Rosji przedwojennej wykazywał tak duże zapotrzebowanie na rury faliste, że 80% produkcji polskiej mogło być lokowane na rynku rosyjskim.

Oczywiście wojna i pierwsze lata okresu rewolucyjnego musiały zahamować ten zbyt. Dopierooczynając od roku 1926 zostały podjęte starania wznowienia stosunków handlowych, uwieńczone dość pomyslnym rezultatem.

W związku z industrializacją gospodarstwa ZSRR, przewidzianą w planie pięcioletnim, zostały oddane licencje zamówień na kompensatory dla fabryk sowieckich obydwu instytucjom prowadzącym zakupy na terenie Polski, t. j. Towarzystwu „Sowpoltorg” i Przedstawicielstwu Handlowemu ZSRR w Polsce. Temi dwiema drogami przemysł sowiecki zaopatruje się w kompensatory faliste, sprowadzane z Polski w coraz większych ilościach.

Wprawdzie wywóz kompensatorów do Rosji nie osiągnął jeszcze poziomu przedwojennego, jednak, jak widać z poniżej zamieszczonej tabelki, zostały uzyskane dość poważne rezultaty.

Rok	Eksport do ZSRR w % produkcji	Eksport obecny w % wywozu przedw.
1927	13	11,9
1928	8	11,6
1930	10	16,6
1931	43	57,5
1932	22	14,4

Ogółem w tym okresie wysłano do ZSRR kompensatorów 92 tonny, wartości 520 tys. złotych. Jest to zaledwie piąta część tego, co możnaby sprzedać, biorąc za podstawę sumę złożonych ofert, gdyby na przeszkodzie nie stały: trudności natury polityczno-gospodarczej i obca konkurencja, opierająca swą działalność na podstawach wyłączonych z pod ingerencji eksportera polskiego.

Dlatego też byłoby pożądanym, aby przy okazji przygotowywania obecnie materiałów do pertraktacji kompensacyjno-handlowych zostały również uwzględnione możliwości eksportu polskich kompensatorów.

#### KOTŁY PAROWE W 1931 R.

Dorocznym zwyczajem ukazały się sprawozdania Stowarzyszeń Dozoru Kotłów w Warszawie, Katowicach i Poznaniu za 1931 r. Sprawozdania te dają obraz faktycznego stanu za 1930 r., którego cyfry wykazują niewielkie odchylenia od cyfr za r. 1929, nie uwydatniają więc dostatecznie panującego obecnie kryzysu. Przepuszczalnie sprawozdania za rok bieżący t. j. 1932 uwydatnią to lepiej.

Poszczególne sprawozdania Stowarzyszeń dają obraz każdej z byłych dzielnic posiadających dotychczas swój odrębny charakterystyczny rys uprzemysłowienia.

Ogólna ilość kotłów parowych w Polsce wynosiła na dzień 1 stycznia 1932 r. 29 156 szt. i w porównaniu do 1930 r. spadła o 175 kotłów. Największy ubytek wykazuje Poznańskie Stow., bo 134 kotły na 8 344, Katowickie, — 65 szt. na 2 226, natomiast Stow. Warszawskie wykazało przyrost o 24 kotły na 18 516. Ubytek liczby kotłów w Poznaniu trwa od dłuższego czasu i nabiera charakteru zjawiska stałego. Co się tyczy Górnego Śląska, to na ubytek 65 szt. skła-

dają się aż trzy przyczyny: stała wymiana małych i starych kotłów na duże i nowe, elektryfikacja i — kryzys. Przyrost na terenie Warszawskiego Stowarzyszenia dowodzi, że przemysł centralnych województw, pomimo kryzysu, jeszcze się inwestuje.

W tem miejscu zaznaczyć trzeba, że zmniejszenie się, jak z powyższego widać, ilości kotłów nie jest charakterystyczną cechą kryzysu. Natomiast objawem złego położenia gospodarczego, z punktu widzenia kotłowego, jest ilość unieruchomionych kotłów, suma zaległych opłat za dozór i ilość zrzeczeń się dozoru członkowskiego z powodu zalegania w opłacie dłuższej niż dwa lata. Gdyż nawet w razie upadłości firmy kotły pracują zazwyczaj dalej pod kierunkiem tymczasowego przymusowego zarządu, a po likwidacji zakładu są sprzedawane innym przedsiębiorcom, o ile wogóle nadają się do użytku, i tem samem figurują dalej w ewidencji Stowarzyszeń.

Sprawozdanie Warszawskiego Stowarzyszenia, opracowane najbardziej wyczerpująco, przedstawia się następująco: ogólna ilość kotłów tego stowarzyszenia zwiększyła się z 18 492 do 18 516 t. j. o 0,1%, gdy zwiększenie w poprzednim roku wyniosło 2%. Ilość czynnych kotłów w omawianym roku zmniejszyła się o 3,57% (do 13 942), gdy w 1930 r. tylko o 1,6% (do 14 458). Bardzo ciekawą jest krzywa historycznego rozwoju czynnych i nieczynnych kotłów. Od 1922 r. do 1924 włącznie ilość czynnych i nieczynnych wzrasta jednocześnie przy większym udziale czynnych. Od 1924 r. do 1926 włącznie mamy ten sam jednoczesny wzrost, ale już o szybszym tempie nieczynnych. Lata od 1926 do 1928 włącznie, jako lata ogólnie wysokiej konjunktury, znajdują wiernie odbicie w dalszym zwiększeniu się liczby czynnych przy jednoczesnym nienotowanym dotychczas spadku ilości nieczynnych. Od 1928 r. do chwili obecnej ma miejsce następujące zjawisko: zaczyna się zmniejszać ilość czynnych kotłów przy stałym wzroście ilości kotłów nieczynnych, jak wskazuje poniższe zestawienie:

Lata	Ilość kotłów	
	czynnych	nieczynnych
1928	14 946	3 112
1929	14 700	3 422
1930	14 458	4 034
1931	13 942	4 574

Z powyższego widać, że ilość kotłów nieczynnych wzrasta szybciej aniżeli spada ilość kotłów czynnych, a mianowicie: od 1928 r. do 1931 r. włącznie ubyło czynnych kotłów 814, a nieczynnych w tem samym czasie przybyło 1 462 sztuk. Różnicę tę stanowią nowozainstalowane kotły na miejsce małych, starych i nieekonomicznych.

Ogólna ilość kotłów istniejących w poszczególnych gałęziach przemysłu bardzo mało się zmniejszyła. Największy spadek ilościowy mamy do zanotowania w przemyśle naftowym — 6,77%, węglowym — 6,18%, w hutnictwie żelazem i cynkiem — 4,13% i t. d.

Porównywując ilości czynnych kotłów w r. 1931 z ilościami czynnych kotłów w roku 1930, stwierdzamy w niżej podanych gałęziach przemysłu następujący spadek procentowy:

Samorz. roboty publ.	39,4%	Przem. metal. przetw.	17,7%
Cementownie . . . .	33,0	Cegielnie i fabr. dach.	15,9
Przemysł maszynowy	27,7	Kopalnie węgla . . .	4,6
Krochmalnie i syrop.	25,4	Browary i drożdżownie	11,0

Najmniej, bo zaledwie 3,22% ubyło w rolnictwie. Przyczyną tego jest to, że kotły w rolnictwie pracują bardzo krótki okres czasu, wobec czego koszty ruchu są minimalne. Prawdopodobnie z tego samego powodu liczba czynnych kotłów w województwach Poznańskim i Pomorskim nie uległa większej zmianie.

Charakterystycznymi cyframi są również dane dotyczące czynnych kotłów pg. powierzchni ogrzewalnej. I tak ubyło czynnych kotłów w omawianym roku najwięcej w następujących kategoriach pow. ogrzewalnej:

od 750 m <sup>2</sup> do 1 000 m <sup>2</sup>	75,0%
" 400 " " 500 "	16,2 "
" 200 " " 300 "	10,9 "

Rolnictwo (lokomobile od 4 m<sup>2</sup> do 20 m<sup>2</sup>) jest tutaj reprezentowane bardzo małą cyfrą, bo zaledwie około 3,0%, gorzelnie — 1,9%. Z tego widzimy, że kryzys najbardziej dotknął ciężki przemysł, w którym pracują kotły o dużej powierzchni ogrzewalnej, a więc Górny Śląsk i teren Warszawskiego Stowarzyszenia Dozoru Kotłów.

Co się tyczy ciśnienia roboczego, to ubyło najwięcej kotłów do 4 atn. włącznie (14,7%), od 4 do 6 atn. (12,6%), od 15 do 20 atn. (8,59%). Przyrost wykazują następujące kategorie ciśnienia roboczego: od 6 do 8 atn. (27,9%), od 8 do 10 atn. (42,61%), od 10 do 12 atn. (5,9%), od 12 do 15 atn. (13,67%). W kategorii od 35 do 40 atn. pracowało w 1930 r. jeszcze 3 kotły, natomiast w omawianym roku tylko 1 kocioł (36 atn.).

Pod względem rozmieszczenia terytorjalnego zmiany zasze w roku sprawozdawczym są tak nieznaczne, że można je śmiało opuścić jako nie dające nic nowego.

Na dzień 31 grudnia 1931 r. Warszawskie Stowarzyszenie Dozoru Kotłów Parowych składało się z 8 988 członków, w których posiadaniu było 10 688 przedsiębiorstw. W stosunku do roku poprzedniego liczba członków spadła o 3,6%, a przedsiębiorstw ubyło 3,4%.

W ciągu całego omawianego roku nie zaszedł ani jeden nieszczęśliwy wypadek wybuchu kotła parowego pozostającego pod dozorem stowarzyszeń, co świadczy o wysokim poziomie dokonanych prac technicznych.

*Dey Zygmunt.*

## WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

*Francuski przemysł metalowo-maszynowy w obliczu kryzysu.* Aczkolwiek objawy przesilenia gospodarczego we Francji występują w formie niewątpliwie mniej jaskrawej aniżeli w innych krajach, to jednak, jak wynika ze sprawozdań ogłaszanych w prasie fachowej, sytuacja gospodarcza stale się pogarsza. Dotyczy to w pierwszej linii przemysłu maszynowego.

P. Camille Didier, w wstępnym artykule czasopisma „L'Usine“ (z d. 16 grudnia r. b.), zatytułowanym „La situation lamentable de nos industries mécaniques“ (Oplakana sytuacja naszego przemysłu mechanicznego), pisze, że położenie francuskiego przemysłu metalowo-maszynowego jest bardzo ciężkie. Cytuje on cyfry zaczerpnięte ze sprawozdania przemysłowców okręgu Loary i podaje kilka przykładów stanu zatrudnienia w fabrykach. Liczba robotników w fabrykach tego okręgu zmniejszyła się o 44%, a ilość godzin pracowanych zmniejszyła się o 52%. Niektóre fabryki wykazują tak katastrofalne zmniejszenie się zatrudnienia, że są wypadki w których zatrudnienie fabryki wy-

nosi zaledwie 7% zatrudnienia z okresu normalnej konjunktury.

Przyczynę tak katastrofalnego stanu widzi autor nie tylko w niepomyślnej sytuacji rynkowej, ale nadto w konkurencji przemysłu niemieckiego, która na rynku francuskim daje się bardzo poważnie odczuwać.

Import niemiecki w dziale maszynowym odgrywa bardzo poważną rolę, zwłaszcza od czasów gdy w 1927 r. uzyskały Niemcy w traktacie handlowym klauzulę największego uprzywilejowania. Rezultaty tej klauzuli ilustrują najlepiej cyfry importu niemieckiego do Francji. Otóż podczas gdy w 1926 roku import niemiecki w dziale maszynowym wyniósł 343 790 kwintali, to w latach po podpisaniu konwencji import ten przedstawia się w sposób następujący:

1928 r. 742 617 kwintali	1930 r. 2 866 649 kwintali
1929 „ 1 925 636 „	1931 „ 2 208 356 „

Jak widać z powyższych cyfr, import niemiecki po podpisaniu konwencji handlowej z Francją wzrósł o 700%.

To też kończąc swój artykuł, p. Camille Didier domaga się od rządu francuskiego, aby poddał gruntownej rewizji swoją politykę handlową w stosunku do Niemiec i aby przez rewizję stawek celnych przeciwstawił się rujnującemu przemysł francuski importowi z Niemiec.

*Płace a kapitał.* „L'Usine Belge“ w numerze z dnia 10 b. m. zamieszcza artykuł, który ze względu na ciekawe zawarte w nim dane podajemy poniżej:

„Jednym z najbardziej ulubionych tematów, jakie poruszają socjaliści, jest kwestja wielkiej różnicy pomiędzy dochodem kapitału a zarobkami rzesz pracujących. Według ich twierdzeń posiadacze kapitałów zawsze bardzo dobrze zarabiają, nawet wówczas gdy warunki ekonomiczne są potemu niesprzyjające; zarobki swoje kapitaliści biorą zgóry i nawet, jeżeli zachodzi potrzeba, ze szkodą skromnych pensyj robotniczych.

Twierdzenie powyższe jest zupełnie mylne. Niejednokrotnie już dowodziliśmy, że ani przemysłowcy, ani związki zawodowe nie mogą ustalić cen na wyroby według własnych upodobań. Zawsze płace robotnicze są uzależnione od możliwości zbytu produkowanych towarów i od ogólnej stopy, na jakiej żyje dany kraj. Płace wyższe od możliwych powodują same przez się bezrobocie, niższe zaś nie znajdują amatorów.

Poniżej zamieszczamy tablicę, której liczby przemawiają same za siebie. Zawiera ona wyniki, jakie dała eksploatacja złóż węglowych belgijskich (z wyjątkiem złóż Campine'y) oraz wypłacone zarobki personelowi robotniczemu. Zarobki te nie obejmują świadczeń socjalnych, które jak wiadomo są bardzo wysokie w tej dziedzinie.

	zarobki robotnicze	wyniki
1924	1 443 milj. frank.	—
1925	1 220 „ „	straty 124 milj. frank.
1926	1 412 „ „	zysk 490 „ „
1927	1 983 „ „	zysk 167 „ „
1928	1 842 „ „	straty 78 „ „
1929	1 984 „ „	zysk 241 „ „

Średnia wypłaconych za ten okres zarobków robotniczych wynosi 1 647 milionów franków — podczas gdy średnia zysku osiągnęła zaledwie 116 milionów. A więc zysk kapitalistów wynosi 7% zarobków robotniczych; zawiera on jednak wypłacone dywidendy,

tantjemy i odłożone rezerwy, natomiast nie zawiera opłaconych podatków.

Ażeby zrozumieć znaczenie wyżej przytoczonych liczb, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że tablica odnosi się do lat normalnej koniunktury ekonomicznej. W roku 1930 straty wyniosły 91 milionów franków, zaś w roku 1931 przekraczają one prawdopodobnie 250 milionów. Przy uwzględnieniu wobec tego w tablicy jeszcze danych za lata 1930, 1931 i 1932 sytuacja kapitału przedstawiałaby się doprawdy bardzo smutnie.

Oto dane i obliczenie, których socjaliści z pewnością nie zamieszczą na łamach swojej prasy\*.

*Stan zatrudnienia przemysłu maszynowego Niemiec, Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych.* Niemiecki Związek Przemysłu Maszynowego ogłosił sprawozdanie ilustrujące stan zatrudnienia przemysłu maszynowego w Niemczech, Anglii, Francji i Stanach Zjednoczonych.

Przyjmując za podstawę porównania produkcję w 1929 roku, oznaczoną przez 100, sprawozdawca określa następujące wskaźniki procentowe przemysłu maszynowego w Niemczech:

w 1931 roku . . . . .	59,5%
„ I półroczu 1932 . . .	35,6 „
„ III kwartale „ . . .	39,3 „

Przy takiej samej podstawie stosunku (produkcja 1929 r. = 100) w każdym z niżej wymienionych krajów otrzymuje się wskaźniki dla:

	1931 r.	I półrocze 1932 r.	III kwartał 1932 r.
Anglii . . . . .	98,6	67,4	67,1
Francji . . . . .	79,3	75,8	76,8
St. Zjedn. . . . .	73,5	56,8	48,4

Niemiecki Związek Przemysłu Maszynowego podaje w tem samym sprawozdaniu, że sytuacja uległa w ostatnich czasach pewnej poprawie, jednak wobec niepewności na około 20 rynkach eksportowych interesy eksportowe muszą być prowadzone z bardzo dużą ostrożnością.

*Jugosławia buduje okręty wojenne.* Jak podaje „Industrie und Handel“, rząd jugosłowiański przystępuje do budowy okrętów wojennych wartości 3 milj. funtów. Ponieważ trudności finansowe Jugosławii nie pozwolą jej na zakup okrętów z własnych bieżących funduszy, przeto spodziewać się trzeba, że transakcja ta dokonana będzie na warunkach kredytowych w stocznjach francuskich, pomimo, że ze względu na spadek funta sterlinga najtaniej kalkuluje się teraz budowa okrętów w stocznjach angielskich.

### MEBLE STALOWE.

Jedną z najistotniejszych części składowych wnętrza jest mebel.

Przestarzały, ciężki mebel drewniany okazał się w większości wypadków niestosowny i zbyt kosztowny.

Pierwsi zrozumieli to inżynierowie amerykańscy. W Stanach Zjednoczonych meble żelazne (jeszcze nie-stalowe) przyjęły się szybko w sklepach, biurach, fabrykach i szpitalach, czyli wszędzie tam, gdzie względy higieny i trwałości wysuwają się na plan pierwszy.

Naukowa organizacja pracy zainicjowała wprowadzenie mebli metalowych do lokali przemysłowych i handlowych w formie krzesel, stołków, kartotek, oraz

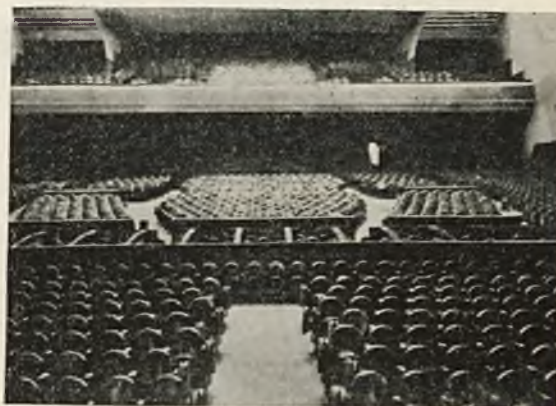
szaf na książki, ubrania i narzędzia. W Ameryce 90% mebli biurowych wytwarza się obecnie z metalu, a tylko 10% z drzewa.

Za przykładem U.S.A. poszła Europa, posilkując się pierwszemi projektami architektów. W samych Niemczech np. jest obecnie 50 zakładów zrzeszonych w Związku Fabryk Mebli Stalowych. Dwie wielkie fa-



Pokój urzędzony meblami stalowymi.

bryki mebli drewnianych przeszły tam całkowicie na stal. W Berlinie około 10%, w innych miastach 8% mieszkań prywatnych posiada już meble metalowe. Procentowy wzrost konsumpcji stali w meblarstwie wzrósł w Niemczech z 40% w roku 1928 do 80% w r. 1930. Inne kraje europejskie, jak Francja, a nawet Anglja zwiększają znakomicie produkcję mebli metalowych. Gdy w roku 1923 wytworzono tych mebli za 120 000 £, to w roku 1930 suma ta wynosi 840 000 £. Import mebli do Anglii wynosi 250 000 £. W Polsce w ostatnich latach fabryki mebli metalowych znacznie zmodernizowały swoje wyroby i rozszerzyły zakres



Mebłe stalowe w kinie.

produkcji, tworząc cały szereg nowych działów mebli stalowych i nowych modeli. Prócz łózek żelaznych i mebli ogrodowych w ostatnich latach rozpoczęto wytwarzać stalowe meble biurowe, szkolne, dla lokali publicznych oraz mieszkalnych. Przykłady szerokiego rozpowszechnienia mebli stalowych w ostatnich latach w innych krajach oraz stopniowego ich przyjmowania się również w Polsce wskazują na dalsze możliwości zwiększenia zbytu żelaza, blach i rur dla produkcji mebli.



Biurowe meble stalowe.

Nie od rzeczy będzie zapoznać się z samym procesem fabrykacji mebli stalowych. Na meble używa się rur żelaznych (ze szwem lub bez) i rur stalowych bez szwu, ciągnionych, sprężynujących. Pierwsze idą na poszczególne, tańsze typy mebli sanitarnych, szkolnych i t. p. o konstrukcji nieelastycznej, które są wykończane w lakierze matowym lub emalowym. Na najnowsze, elastyczne niklowane lub chromowane szkielety meblowe używa się wyłącznie specjalnych rur bez szwu ze sprężynującej stali.

Ceny rynkowe rur wynoszą w przybliżeniu:

- 1) rury stalowe precyzyjne bez szwu, nadające się do niklowania i chromowania, o średnicach do 38 mm i grubościach ścianek od  $1\frac{1}{2}$  — 2 mm — za m. b. od zł 2,00 do zł 3,00.
- 2) rury stalowe bez szwu, sprężynujące, nadające się do niklowania i chromowania o wymiarach, jak w p. 1) — za m. b. od zł 2,50 do zł 3,50.



Meble stalowe w gabinecie.



Meble stalowe w gabinecie.

- 3) rury żelazne, spawane elektrycznie lub autogenem o średnicach do 38 mm i grubościach ścianek od 1 — 2 mm do fabrykacji łóżek i tańszych gatunków mebli — za m. b. od zł 0,55 do zł 1,80.

- 4) rury żelazne, szczelinowe o średnicach do 38 mm i grubościach ścianek od 1 — 2,2 mm do fabrykacji łóżek i tańszych mebli — za m. b. od zł 0,40 do zł 1,75.

Architekt, który dał projekt mebla do fabryki, ludzi się, że natychmiast można go zrealizować. Projekt zostaje zawsze w fabryce odpowiednio przekomponowany, poczem wykonany zostaje rysunek roboczy w naturalnej wielkości. Robią to wyspecjalizowani rysownicy wedle utartych szablonów, oznaczając wszelkie złącza, jak skręcania na styk z żelazną wkładką lub spawanie.

Samo wyginanie odbywa się na zimno, ręcznie w sposób następujący:

Na przygotowany z rysunku roboczego szablon danego wygięcia, który wykonany jest z żelaza (dawniej robiono szablony drewniane) i posiada odpowiedniej szerokości półokrągły rowek, zakłada się rurkę, która ma być wygięta. Jeden koniec zamocowujemy w imadle. Na to nakładamy kółko metalowe z rowkiem na rurkę, które obraca się dokoła osi, umieszczonej w środku łuku, jaki ma zatoczyć wygięta rurka. Rurka więc znajduje się we wgłębieniu między szablonem a kółkiem. Kółko jest zaopatrzone w długie ramię, którym poruszając, naginamy rurkę do żądanej formy. Na najprostsze krzesło potrzeba około 4,50 m rurki. Tylko najmniejsze taborety robi się z jednego kawałka, już zwykłe krzesło składa się z kilku części, głównie ze względu na łatwiejszą obróbkę i wreszcie, jak u nas, z uwagi na niewielki rozmiar wazien do niklowania lub chromowania. Po wygięciu, szkielet zostaje spasowany i zmontowany. Równocześnie wykonywa się spawanie elektryczne lub autogenem.

Po rozmontowaniu szkieletu na części, czyści się je, a następnie nikluje lub też chromonikluje, co jest znacznie lepsze i trwalsze. Szkielet zostaje powtórnie złożony, poczem montuje się siedzenia i oparcia. Najpopularniejsze są siedzenia z t. zw. „przędzy żelaznej”; jest to specjalna tkanina, która podobno zawiera w osnowie nitki metalowe. Zeszyte, gotowe siedzenia

i oparcia wciąga się na szkielet równocześnie z montażem rurek.

Wreszcie ostatnią czynnością jest założenie „na siłę” stalowych rozpór pod siedzeniem. Rozpory te są już pełne, nie z rur, i one to właśnie nadają ca-

temu układowi żadaną sztywność i napinają siedzenie i oparcie.

Fabrykacja mebli żelaznych jest analogiczna, tylko znacznie uproszczona. Rurka pod lakier nie wymaga żmudnego oczyszczania. Wykończenie lakierowane uskutecznia się lakierami emaljowymi, kładzionymi na szpachtlówkę i grunt olejny. Przy dużej, seryjnej produkcji cena fotela wynosi ok. 30% ceny wyścielanego fotelu klubowego, cena krzesła normalnych i teatralnych ok. 75% ceny takich samych drewnianych z twardej siedzeniami.

Oprócz wielu znanych zalet mebli metalowych, jak lekkość, zupełne niezabieranie „przestrzeni“ wewnątrz, co jest nader ważne w małych pomieszczeniach, ła-



Półki stalowe w bibliotece.

twość utrzymania w czystości, niepalność (ważne w salach teatralnych, kinach i t. d.) meble metalowe posiadają tę dobrą stronę, że części ich są de facto łatwo wymienne i zastępowane nowymi.

Dogodność transportu i mała waga są zdumiewające: np. stalowy fotel klubowy waży około 6 kg, czyli  $\frac{1}{4}$  do  $\frac{1}{6}$  tego, co normalny wyścielany fotel drewniany. Przy transporcie odgrywa to wielką rolę, tembardziej, że rozłożone na części 54 fotele lub 100 krzesła mieszczą się w 1 m sześciennym.

Dzięki powyższemu zaletom i trwałości, meble stalowe są znacznie ekonomiczniejsze od innych.

Produkcja mebli stalowych reprezentowana jest w Polsce przez trzy fabryki: Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka, S. A. w Warszawie, J. Neufeld w Warszawie i S. A. „Ostrówek“ w Łochowie. Fabryki te, należące do Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, zrzeszone były w Grupie Producentów Mebli Żelaznych. Obecnie organizacja grupowa została zlikwidowana.

#### „CEL I METODY WALKI Z KRYZYSEM“.

Pod powyższym tytułem ukazała się praca znanego publicysty gospodarczego dr. Edwarda Rosego, naczelnego redaktora „Przeglądu Gospodarczego“, organu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego. Dr. Rose podzielił swoją pracę, liczącą 77 stron, na następujące części: 1) Wstęp; 2) Hasło przetrwania; 3) Sytuacja złotego; 4) Konieczność polityki aktywnej; 5) Program przystosowania; 6) Droga wyjścia.

Praca dr. Edwarda Rosego, napisana w listopadzie r. b., a więc uwzględniająca najnowsze objawy życia gospodarczego Polski i działalności gospodarczej Rządu, zasługuje na pilną uwagę. Celem, wskazanym przez Autora w toczącej się walce z kryzysem, jest „wzmocnienie gospodarczego organizmu Polski“ (str. 76),

drogą do tego celu jest „wzmożenie dochodu społecznego i ożywienie życia gospodarczego“ (str. 56); metodami postępowania w walce z kryzysem są wszelkie zarządzenia, które byłyby zdolne przywrócić zachwiane zaufanie.

O tym ostatnim czynniku dr. Rose tak pisze (str. 68 — 69):

„Zaufania nakazać nie można. Tej elementarnej prawdy, zdawałoby się, nauczyły nas dostatecznie doświadczenia w przeciągu ostatnich kilkunastu lat. Gdy jednak dziś objawy braku tego zaufania, wyrażające się przedewszystkiem wysokością żadanej stopy procentowej, zwalczą się chce administracyjną jej niżką, trudno oprzeć się wrażeniu, że zapomniano całkiem, jaki efekt w latach inflacji wywoływało wyznaczenie cen maksymalnych na artykuły, których podaż była niedostateczną. Skoro dzisiaj właściciel kapitału żadaną rentowność kapitału uważa głównie za premję od ryzyka, które jego lokata pociąga za sobą, wszelka próba sztucznego, bo istotnymi warunkami nieusprawiedliwionego ograniczenia tej premji ryzyka, z natury rzeczy raczej go od lokaty odstraszy, niż do niej zachęci. Podaż kapitału przez to nie zwiększy się. Kredyt w żadnym razie nie potanieje. Ktokolwiek rozumuje w sposób ekonomicznie prawidłowy, musi zdawać sobie sprawę, że jedynie odwrotna droga prowadzi do zamierzonego celu. Przełamanie braku zaufania wydobędzie pochowane kapitały i zwiększy ich podaż. Wówczas zaś obniżka oprocentowania nastąpi automatycznie i wszelka administracyjna jej regulacja będzie zbędna.

Tak samo więc na tym wąskim stosunkowo odcinku odbudowy rynku pieniężnego, jak też na szerokim froncie pobudzenia wogóle życia gospodarczego problem, o który chodzi i w którym wszystko się streszcza, brzmi: przywrócenie zaufania“ (Podkreślenie nasze. Red.).

#### NOTATKI.

*Quod licet bovi — non licet Jovi.* Tak przedstawione przysłowie łacińskie charakteryzuje najlepiej klasyfikację dłużników hipotecznych na złych i dobrych, dokonaną we wstępnym artykule „Gazety Polskiej“ z d. 13 b. m. p. t. „Przystosowanie“. Mowa w nim jest o wniesionej do Sejmu (a obecnie już przez Sejm uchwalonej) ustawie o *przymusowym* obniżeniu oprocentowania listów zastawnych *prywatnych* towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich. Autor artykułu tak pisze:

„Od postanowień omawianej ustawy wyłączone są wszelkie papiery posiadające porękę skarbu Państwa. Dlaczego?

Dlatego, że Państwo nie może być złym dłużnikiem. Państwo jest w innym położeniu, niż prywatny właściciel warsztatu. Państwo rozporządza bowiem zgola innymi środkami równoważenia swego budżetu, niż prywatny wytwórca. Dlatego Państwo może honorować w pełni swój podpis i musi tak właśnie czynić.

Ta prawda obowiązuje wszędzie na świecie. W Polsce musi ona obowiązywać ze zdwojoną siłą. Państwo Polskie bowiem przez dwukrotną dewaluację pokrzywdziło już dwukrotnie tych co mu zaufali. W żadnym wypadku nie wolno tego powtarzać po raz trzeci. Właśnie obecnie, w czasie kryzysu, obywatel musi się przekonać naocznie i dotykalnie, że podpis Państwa jest święty i niewzruszalny, a obywatel, który temu podpisowi zufał, może spać spokojnie — do jego tak ułokowanych oszczędności kryzys nie będzie miał dostępu“.

Tak więc podpis prywatnego towarzystwa kredytu hipotecznego nie jest ani święty, ani nienaruszalny. Państwo, ten nowożytny Jowisz, może z tym podpisem zrobić, co mu się podoba: może go cofnąć,

unieważnić, skasować. Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Rolny, Poczta Kasa Oszczędności i t. p. zakłady państwowe mają wyłączny przywilej szlachectwa; tylko one są obowiązane mieć honor i bronić swego honoru. Towarzystwa Kredytowe Ziemskie i Miejskie i t. p. zakłady prywatne są poddańcem pospółstwem, które może nie posiadać honoru i może — na rozkaz Państwa, swego Pana,—nie honorować swego podpisu.

Jakie jednak mogą być konsekwencje takiego pojęcia o honorze prywatnego dłużnika? Perspektywę jednej z tych konsekwencji wskazuje dr. Edward Rose w swej świeżej pracy p. t. „Cel i metody walki z kryzysem“, o której piszemy dziś na innym miejscu. Oto co czytamy na str. 54 jego rozprawy:

„Państwo, które z wyplacalności własnej, szczególnie także na zewnątrz, uczyniło dotąd punkt honoru i przestrzega swego kredytu w sposób, który zagranicą musi mu jednać uznanie, nie może stosować innej miary akurat w stosunku do wytwórczości prywatnej, choćby i dla tego prostego powodu, że tego rodzaju polityka i na jego własnym kredycie ujemnie odbić by się musiała“.

Właściciele listów zastawnych towarzystw kredytowych prywatnych dowiedzieli się z № 349 „Gazety Polskiej“ z r. b. o innej jeszcze klasyfikacji, wynalezionej przez przedstawiciela większości sejmowej i podkreślonej przez sprawozdawcę sejmowego „Gazety“. Dowiedzieli się oni o sobie, że są... lichwiarzami. Kto więc miał nieszczęście ulokować swoje oszczędności w 7% liście zastawnym Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i trzymał ten list uparcie, pomimo spadającego kursu, ten jest lichwiarzem, kto natomiast miał szczęście kupić 8% list zastawny Banku Rolnego, — ten — nie jest lichwiarzem.

Można spodziewać się, że z obu przytoczonych klasyfikacji skorzysta kierownik bardzo umiejętnie prowadzonej reklamy P. K. O.

Należy także zanotować znamienny głos „Gospodarki Narodowej“ w № 24 z d. 15 XII. 1932 r. w artykule wstępnym p. t. „Cesarskie cięcie“. Głos ten słusznie nazywa ustawę „aktem o niezwyklej, historycznej doniosłości“ i mówi, że akt ten:

„Jako akt ustawodawczy, będzie dla prawnika aktem niemal rewolucyjnym, bo przekreślającym zaciągnięte zobowiązania prywatno-prawne i to zobowiązania nie państwa, lecz osób prywatnych wobec instytucji prywatnych. W Rumunii np. wydana niedawno ustawa o podobnej treści została przez Sąd Najwyższy uznana za sprzeczną z zasadami konstytucji, wobec czego rząd rumuński ma kłopot nielada, jakby ją mimoto wprowadzić w życie“.

Z licznych „dlaczego?“, które stawia sobie oszłomiony tą ustawą obywatel polski, przytaczamy jedno: dlaczego ustawa, zamiast obniżyć odsetki na pewien określony termin, który mógłby być, w razie potrzeby, przedłużany, zdewaluowała je ostatecznie? Skąd jest pewność, że w ciągu całego okresu 56 lat, aż do całkowitego umorzenia pożyczki, własność nieruchoma nie znajdzie się w możności honorowania swego zobowiązania? Czyżby chodziło o „pochwycenie momentu“? — o zwolnienie się ze swego podpisu *przemocą* na zawsze?

Zdaje nam się, że towarzystwa kredytowe prywatne powinny być przed wniesieniem projektu ustawy do Sejmu odmówić modlitwę: „chroń nas, Panie

Boże, od naszych przyjaciół...“, bowiem ustawa ta podrywa bardzo mocno ich kredyt — i to nie tylko materialny. O tym materialnym kredycie pisze łódzka „Prawda“ w № 51 z d. 18 grudnia r. b. co następuje:

„Ustawa ta, o ile będzie uchwalona przez sejm, zada śmiertelny cios kredytowi długoterminowemu. Samo wniesienie projektu wywołało panikę wśród posiadaczy listów zastawnych i nienotowany dotychczas spadek ich kursu. List zastawny staje się papierem niepewnym w oczach człowieka z ulicy i wiele lat upłynie, zanim to dawne zaufanie odzyska. Nowe emisje listów zastawnych towarzystw kredytowych i banków hipotecznych zostają uniemożliwione. Czy korzyści tej operacji zrównoważą straty, jakie wynikną ze spustoszenia rynku kredytu długoterminowego? Chyba nie. Emisja wszystkich instytucji prywatnych kredytu długoterminowego wynosi niespełna miliard złotych, z czego znaczna część przypada na listy konwersyjne — jeżeli więc redukcja oprocentowania wyniesie przeciętnie 3 procent, to ulga z tego tytułu *nie wyniesie nawet 30 milionów złotych*. Cóż to jest chociażby wobec zaległości podatkowych?“

Znając dobrze olbrzymie znaczenie kredytu w kształtowaniu się życia gospodarczego, prof. Henryk Tennenbaum kończy swój artykuł w Nr. 350 „Kurjera Warszawskiego“ z d. 19 b. m. p. t. „Kredyt państwowy i prywatny“ następującą opinią o charakterze nowej ustawy.

„Przyjęcie przez sejm projektu ustawy znamionuje jeden z najdonioślejszych momentów zwrotnych w historii gospodarczej Polski. Wkraczamy na drogę upaństwowienia kredytu i upośledzenia kredytu niepaństwowego i nie wyposażonego w porękę państwową.“

Etatyzm produkcyjny, polegający na budowie przez państwo przedsiębiorstw przemysłowych, jest rzeczą drugorzędą w porównaniu z zapoczątkowanym ustawowo etatyzmem kredytowym“.

Obawiamy się, że ustawa nie wzmocni zaufania do stałości podstaw prawnych życia gospodarczego w Polsce.

Już po napisaniu powyższych „Notatek“ przeczytaliśmy w № 353 „Kurjera Warszawskiego“ z dnia 22 grudnia r. b. następujący komunikat Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy:

„Władze Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy na posiedzeniu w dniu 15 b. m. rozwały projekt rządowy o zmianie oprocentowania Listów zastawnych, opracowany bez jakichkolwiek starań Tow. kredytowego m. Warszawy i przyszyły do przeświadczenia, że zasady tego projektu, obecnie zatwierdzonego w drodze prawodawczej, wywrą ujemny wpływ na rozwój kredytu długoterminowego i utrudnią działalność Towarzystw kredytowych miejskich“.

Okazuje się więc, że „opiekuńcze“ Państwo wie lepiej od swoich poddanych, czego im potrzeba, i nawet ich o to nie pyta.

*Ceny metali według notowań giełdy londyńskiej w dn. 23. XII. 1932 r. w złotych po kursie dnia za tonnę metr.*

Aluminium . . . . .	—	Miedź standard . . . . .	823
Antymon . . . . .	—	Ołów miękki . . . . .	322
Cyna standard . . . . .	4352	Nikiel . . . . .	—
Cynk hutniczy . . . . .	450	Rtęć . . . . .	—
Miedź elektrolityczna . . . . .	988	Srebro za 1 kg . . . . .	66